

## DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków

ul. Wielopole 1

138

16 - 06 - 99

Nr

z dn.

Ponuro jest. Jest tak ponuro, że nawet Woody Allen w Ludowym smutny, jak kondukt w deszczu pod wiatr... Wtorek, świt, za parę godzin na krakowskich Błoniach wystąpić ma Ojciec Święty, a tu niebo ciemne, „kapuśniaczek” beznadziejnie siąpi i chyba prędko nie przestanie, świat doszczętnie moknie, płakać się chce i człowiek chętnie by sobie pochlipał, ale jakoś nie chlipie. Wczoraj cały dzień tłumaczyłem memu chrześniakowi Karolowi, że nie ma ludzkiej siły - nigdzie w Krakowie nie dostaniemy jego ulubionych lodów melba z naparstkiem ajerkoniaku, albowiem lody melba bardzo szkodzą zdrowiu, zaś konsumpcja samego ajerkoniaku, zwłaszcza

wać, skoro pan był na premierze i na własne oczy widział, że publika w zachwyty popadła, ludzie jak stado norek się obśmiali, że pogotowie trzeba było wzywać, bo 26 delikwentów boki sobie pourywało w uniesieniu, a Szanowna Pani Dyrektor Mach wstała przy finalnych brawach i aż podskakiwała, jak niegdyś na skakance! To mi Teatr Ludowy odpowie - i będzie miał świętą rację. Tak, ciupagi z podobizną papieża idą jak woda, nieobecność lodów melba z naparstkiem ajerkoniaku jest jak bułka z masłem, a ołowiany Woody Daniec zachwyca, jak uparty „kapuśniaczek”, jak sine niebo nad Błoniemi.

Nie mam więc racji - i wcale mnie to nie dziwi. Jak tu można

### Wyznania szczerego entuzjasty teatru

# Życie jest piękne

w takich ilościach, nie ma przecież najmniejszego sensu. Gówniarz nie dość, że w ogóle nie zrozumiał, co do niego mówię, to na dodatek mój dowcip, że mianowicie zamiast lodów melba z naparstkiem ajerkoniaku kupię mu pod Sukiennicami góralską ciupagę z gustownie wypaloną na rękojeści podobizną Ojca Świętego, wziął na serio, w związku z czym już do wieczoru spacerowałem po Rynku z ulubioną maskotką Janosika w garści. Nie jest dobrze, oj, nie jest. Mogłem wybrać szachy. „Kapuśniaczek” nie popuszcza, niebo ciemne jak ołów, o lodach melba należy zapomnieć do piątku włącznie, naparstka ajerkoniaku bez melby za chińskiego boga nie dostaniesz, z rękojeści wiszącego na ścianie podhalańskiego rarytasu eksportowego patrzy na ciebie papież, i jakby tego wszystkiego jeszcze zbyt mało było, artyści Ludowego bez pudła udowadniają, że Woody Allen osiąga czasami w dowcipie wyżyny lekkości identyczne z tymi, na jakie w końcówce postu Marcin Daniec zwykł wspinać się niezwykle śmiało. Ponuro jest. Jest tak do imentu ponuro, że człowiek chętnie by zapłakał, a śmieje się szeroko. Ja też.

Jak tu się szczerze nie radować, skoro jeden z najdowcipniejszych ludzi świata naraz okazuje się w swych dowcipach litym smutasem. Mimo wszystko jest coś budującego w fakcie, że nawet Woody Allen bywa rasowym grafomanem humoru. Oto Allan (Paweł Gędłek) rzuca się w celach konsumpcyjnych na spoczywającą w fotelu Lindę (Małgorzata Krzysica). Tłamszona Linda, w ferworze walki strąca nocną lampkę i zamiast co innego zaskowitać w uniesieniu, wprost do ucha Allana skowycze, żeby się nie martwił, że odkupi mu lampkę. Allan staje na wysokości zadania - *nie przejmuj się, dasz pięć dorców i nie ma sprawy*, szepcze. I to jest najwyższe wzniesienie, to jest ściśle Peak of Daniec, który Woody Allen w sztuce „Zagraj to jeszcze raz, Sam” zdobywa. Jak wiadomo, warto zajmować się tylko osiągnięciami wyjątkowymi, dlatego też inne wice Woody'ego Allena warto niniejszym przemilczeć, więc je przemilczę. Zresztą, czy przemilczę czy nie przemilczę - i tak przecież nie mam racji. Co mi powie Teatr Ludowy, gdy ja mu zasugeruję, że tę godzinę i kwadrans snujące się race humoru dobrze by jednak było zdjąć z afisza, bo wstyd lekki rozweselać lud ołowiem, co mi Teatr Ludowy odpowie na taką propozycję? - *Ależ jakże tu zdejmować* - odparuje mi z uśmiechem - *jakże zdejmować*

mieć rację, gdy chce się napisać - i to właśnie się pisze - że reżyser Tomasz Obara, który chwilę temu tak świetnie poprowadził siebie w monodramie według Bogosiana, tym razem żadnemu z aktorów nie miał kompletnie nic do powiedzenia, a jeśli nawet, to akurat nie to, co trzeba było mieć. Gędłek, grający główną postać tego romansu - bo to jest historyjka o miłosnych marzeniach biednego rozintelektualizowanego gryzypiórka - zajmuje się głównie surowym podawaniem wciąż kulejącego tekstu oraz liczy na swą skądinąd wyśmienitą komikę twarzy. Mówiąc krócej - z faktu, że istotnie podobny jest do Allena, Gędłek wysnuwa wniosek, że wszystko jest w porządku, w związku z tym od początku do końca nic nie robi. Niewiasty - była żona gryzypiórka (Barbara Szałapak), wyimaginowane kochanki gryzypiórka, pojawiające się i znikające w jakowychś dymach (Agata Jakubik, Katarzyna Tłałka), wreszcie ostatnia jego deska ratunku, świeżo upieczona sąsiadka (Małgorzata Kochan), żeby już nie wspominać o rzeczony Krzysicy - wszystkie one pokazują jedno: jak sobie młode nadwiślańskie artystki dramatyczne wyobrażają granie na tzw. cieniutkim parodystycznym dystansie do postaci. Znowu krócej rzecz ujmując - grają kubłami. Tak właśnie się prezentują i nie bardzo wiem, na zasadach jakiego to niby cudu Janusz Szydlowski jako wyjęty z „Casablanki” Bogart, a zwłaszcza Maja Barełkowska jako dziewczyna z muzeum, czyli katastrofa kobiecości, nieszczęście zakochane w awangardowej sztuce plastycznej, jak mianowicie tym dwojgu udało się dotknąć lekkości, bez której tego typu komediowe teksty z punktu zmieniają się w katastrofę nudy. Nie bardzo wiem, grunt jednak, że dotknęli, co i tak nie zmienia obrazu całości. Ponuro jest.

Jest straszliwie ponuro, czyli jest szalenie wesoło. Jest, jak zawsze jest. Mam rację, czyli nie mam racji, nie mam, albowiem rację mamy zawsze my. Święte ciupagi idą jak wielka woda, rodacy szaleją na widowni Ludowego. Melby z ajerkoniakiem słusznie nie będzie do piątku. Woody Allen bywa na poziomie Dańca. Obara jest, albo go nie ma. Ja chcę napisać do Sama, żeby się jednak zastanowił, czy raz jeszcze to zagrać, ale nie mam adresu. „Kapuśniak” nie popuszcza. Żyć, nie umierać. Bo pięknie jest.

PAWEŁ GŁOWACKI

Teatr Ludowy. Woody Allen „Zagraj to jeszcze raz, Sam”. Reżyseria i opracowanie muzyczne: Tomasz Obara. Scenografia: Maciej Preyer.